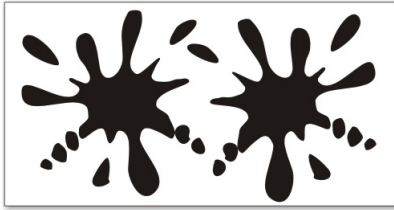


## Czwartoklasiści wiersze piszą



Lekcja kleksografii na języku polskim. Początkowo świetna zabawa. Wszyscy robią kleksy, rozcierając krople atramentu. Śmiech, zachwyt, niedowierzanie, bo przed oczami czwartoklasistów ukazują się zaskakujące kształty. Teraz wkracza do zabawy wyobraźnia. Nadaje kształtom nazwy ludzi, zwierząt, przedmiotów... Najbardziej fascynujący kleks ląduje w zeszytach. Przytwierdzony klejem i opatrzony tytułem czeka na... wiersz o sobie.

To już zadanie domowe. Łatwo nie będzie. Pomysł to jedno, ale znajomością teorii wiersza też trzeba się wykazać. Podział na strofy i wersy, zgrabne rymy, kilka środków poetyckich i odrobina humoru.

Poranek poetycki zorganizowany po kilku dniach pokazał, jak znakomicie uczniowie klas czwartych poradzi sobie z tym zadaniem. Ileż kreatywności i poczucia humoru można odnaleźć w ich utworach! Brawa, gratulacje od kolegów i chwile nieukrywanej satysfakcji przeżywało wielu z nich. Nam najbardziej podobał się wiersz pt. „Czarownice” **Mikołaja Karasia z IV B**. A Wam? Przeczytajcie inne. Też są świetne!

Barbara Początek

<p><b>„Czarownice”</b>            Lecą sobie szybko nad wąską ulicą            czarownica mądra z głupią czarownicą.            Prawie się głowami swoimi zderzyły            i się z tego powodu bardzo wystraszyły.            - Patrz, jak lataasz, ty starucho,            bo cię zaraz strzelę w ucho!            - Grzeczniej, no bo przez przypadek            mogę cię zamienić w żabę!            Morał z tego prosty mamy,            patrzmy zawsze, gdzie latamy.            Opisałem to zdarzenie            w krótkim wierszu na ocenę.  <b>Mikołaj Karaś z IV B</b></p>	<p><b>„Krab”</b>            Krab to zwierz, jak każdy wie,            co na morza żyje dnie.            Gdy na plaży minie cię,            ciągle w bok przemieszcza się.            Szczypce wielkie jak tasaki,            w nie w mig łapie swe przysmaki.            Gdy już chwyci z siłą pewną,            nikt nie wyrwie się na pewno.            Choć nie sięga do kolana,            to jest szybszy od warana.            Gdy na drodze spotkasz kraba,            lepiej omiń tego „draba”.  <b>Oliwia Jeżyk z IV B</b></p>
<p><b>„F - 15”</b>            Mam atrament i karteczki,            zrobię z kleksem cztery beczki.            Zrobię kleksów jedenaście,            może wyjdzie F - 15?            Oj, nie wyszedł mi samolot,            z kleksa zrobił się wodolot!            Siadam wnet do wodolotu,            macham ręką memu kotu.            W dali widać lotniskowiec,            nad nim wznosi się sterowiec.            Na pokładzie w szarej płachcie            upragniony F - 15.  <b>Maciej Waluś z IV B</b></p>	<p><b>„Ćma”</b>            Ja naprawdę nie kłamię,            piszę wierszyk o plamie!            Atramentowy kleks duży            wygląda jak piękny kwiat róży.            Za oknem kończy się burza,            a tu już zmienia się róża.            Atrament się dalej rozlewa,            a z róży powstaje mewa.            Lecz to jeszcze nie kres,            z mewy zrobił się pies.            A w końcu zobaczysz to i Ty,            plama przyjęła postać ómy.  <b>Paulina Kozłowska z IV B</b></p>

<p><b>„Dwa niedźwiadki”</b>  Walcą dwa niedźwiadki  obok wielkiej góry,  Robią groźne miny  i stroszą pazury.  Wtem nadeszła mama:  - Co moje maleństwa?  Nie brak wam wigoru,  odwagi i męstwa!  - Zapraszam do domu  kolacja gotowa,  bo od tej zabawy  rozboli was głowa.  - Mam pyszne bułeczki,  do tego kakao.  Chodźcie już do chatki,  to wam zrobię płatki.  <i>Kuba Lewandowski z IV B</i></p>	<p><b>„Króliczek”</b>  Entliczek, pentliczek  biegnie po lesie mały króliczek.  Biegnie szybcitko z nóżki na nóżkę,  żeby się schować przed leśnym duszkiem.  Po zielonym lesie kica wesoło,  leśne zwierzątka spotyka wokoło.  Przemyka zwinnie między drzewami,  przed duszkiem się chowa pomiędzy trawami.  Chcąc się pozbyć duszka,  króliczek nastawia swoje długie uszka.  Przeczuwa, że duszek jest już blisko niego,  bo przecież to gra jest w chowanego.  Po długich staraniach znalazł schronienie  i wtedy króliczka dopadło zmęczenie.  I na tym się kończy zabawa cała,  bo w lesie powoli noc ciemna nastała.  <i>Natalia Pazdan z IV B</i></p>
<p><b>„Posągowe foczki”</b>  Daleko, daleko, za górą, za lasem,  tam, gdzie spaceruję czasem,  w maleńkim mieście Duże Płagi  stały dwa marmurowe posągi.  Niby oba takie same,  choć różnice są niemałe.  Jeden posąg - zgrabna foczka,  co ma głowę całą w loczkach.  Drugi posąg też ma loczki,  lecz nie przypomina foczki,  bo podobny jest do sroczki  uczesanej w piękne loczki.  Pierwszy posąg - dumna foka  patrzy na wszystkich z wysoka.  Drugi posąg - błyszczą w słońcu,  bo to przecież sroczka w końcu.  Patrząc na te dwa posągi,  co są dumą miasta Płagi,  można stwierdzić jednoznacznie:  dzięki nim jest w mieście ładnie.  <i>Agnieszka Paliwoda z IV B</i></p>	<p><b>„Tygrysek”</b>  W małym domku obok lasu  ciągle słycać dźwięk hałasu.  To tygrysek rozbawiony  biega, skacze jak szalony.  Wtedy z rana moja mama  wstaje już zdenerwowana.  Wyskakuje na podwórko,  by uciszyć małe ziółko.  A tygrysek zwany Lotkiem  podskakuje za mym płotkiem.  Bo on wciąż się bawić chce,  lecz tak z rana to jest złe.  Gdy ja tylko rano wstanę,  zabiorę go na polanę.  I znów razem się bawimy,  cały dzionek tam spędzimy.  Bo tygrysek mój malutki  to przyjaciel wesolutki.  Wciąż rozbawia nas  i miło z nim spędzam czas.  <i>Natalia Janik z IV A</i></p>
<p><b>„Pies”</b>  Kiedy rano wstaję,  zawsze jeść mu daję.  A gdy zje już wszystko,  biegnie do mnie z miską.  Zawsze się z nim bawię  i biegam po trawie.  Rzadko się wścieka,  a potem mi ucieka.  Jest bardzo malutki,  ale też słodziutki.  Ma on długie uszka,  jest miękki jak poduszka.  Zawsze na mnie czeka,  przy tym głośno szczeka.  Tak się cieszę, że go mam,  bo nie jestem nigdy sam.  <i>Marcel Molendowski z IV A</i></p>	<p><b>„Pan Kleks”</b>  Jadę sobie w podróży,  czas się okropnie dłuży.  Wyciągam pióro i jest  duży, niebieski kleks.  Długa broda, wielki nos  przypomina mi to coś.  Kilka piegów ma na twarzy,  o motylach ciągle marzy.  To pan Kleks - właściciel Akademii,  który zaraz w guzik się zmieni.  Ciągle wesołe bajki ma w głowie,  może mi jakąś zaraz opowie?  Pan Kleks to fajny gość,  zawsze rano daje w kość.  Lubi jeść motyle  i to by było na tyle.  <i>Martyna Mrozek z IV A</i></p>

**„Dwa smoki”**

Dwa żarłoczne smoki  
zjadły ogon foki.  
Bardzo im smakował,  
dużo nie kosztował.  
Dwa żarłoczne smoki,  
pijąc słodkie soki,  
idą razem plażą,  
o jedzeniu marzą.  
Dwa żarłoczne smoki  
widzą płetwy foki.  
W pościg się rzucają,  
już kolację mają.  
Dwa żarłoczne smoki  
zjadły wszystkie foki.  
Bardzo się przejadły,  
odtąd już mniej jadły.

**Miłosz Wielgus z IV A****„Supersmok”**

Wszedł smok do jaskini,  
a tam było dużo dyni.  
Dynie bardzo smakowały,  
choć brzydko wyglądały.  
Po jedzeniu poszedł spać,  
zaczął bardzo głośno chrapać.  
Kiedy w końcu się obudził,  
wyszedł na dwór, bo się nudził.  
Tam zobaczył dużo dzieci,  
które rozrzucały śmieci.  
Smok się bardzo zdenerwował  
i do lasu powędrował.  
W lesie mu się podobało,  
dużo ptaszków tam śpiewało.  
Smok się szybko zrelaksował  
i nad chmury poszybował.

**Oliver Adamietz z IV A****„Dwie damy”**

Wojtek Skuła wczoraj w szkole  
rozlał atrament na stole.  
Płynie po ławce niebieska rzeka,  
która na kartki zeszytu ścieka.  
Otworzył Wojtek zeszyt dla mamy,  
a ona widzi niebieskie plamy.  
Mamusiu, to nie są plamy,  
ja tu widzę dwie piękne damy.  
Każda z nich trzyma za rękę dziecko,  
A nad nimi świeci słońeczko.  
Wystarczy tylko, że zmrużysz oczy,  
a moc wyobraźni Cię zaskoczy.

**Wojciech Skuła z IV A**

4 A



4 B